



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Dziennik Zachodni

ABC Bielsko Dr. Judym

Bielsko Rybnik, Wodzisław

KATOWICE, ul. Młyńska Nr 1

wydanie

1 0 0 2 9 -04-1971

Nr z dn.

218 Wołanie o silne charaktery...

„Ludzie bezdomni” w adaptacji scenicznej
(prapremiera)

Tytuł adaptacji owej słynnej angielskiej, choć dziś już może nieco zapomnianej, powieści Żeromskiego, brzmi „Doktor Judym”. Sceniczny bowiem kształt powieści zajmuje się przede wszystkim osobowością głównego jej bohatera, mniej, co jest zresztą rzeczą naturalną, kładąc nacisk na różne wątki uboczne, zawarte dość licznie w tym dziele.

Można by się, oczywiście przy tej okazji zapytać, czy przystosowanie dla teatru „Ludzi bezdomnych” w takiej, czy innej formie, wynikało z jakiejś szczególnie pilnej dla naszej dramaturgii potrzeby. Zapewne nie bardzo. Z drugiej jednak strony, nawet jeżeli się weźmie pod uwagę już czysto historyczne walory owej powieści o aktualnościach społecznych sprzed nieomal wieku, a nie mających żadnej prawie korelacji do naszej współczesności, to jednak wypadnie uznać, że sama postać Doktora Judyma nie jest tak całkiem ześwieczona i nie nadająca się już do żadnych porównań z dniem dzisiejszym. Owszem takie porównania mogą istnieć.

Chodzi tu mianowicie o sam charakter Judyma, owego zawziętego społecznika, walczącego z heroicznym uporem o spełnienie pewnych ideałów przeciwko całemu swojemu otoczeniu. Naturalnie dzisiaj takich społeczników nie ma, gdyż są po prostu zbyt tacy, istnieją natomiast ludzie, zwłaszcza na prowincji (zwanej tak eufemistycznie „terenem”), którzy nieraz dla przeprowadzenia arcyświątecznych postulatów, spotykają się z najrozmaitszymi przeszkodami od biurokracji poczynając a na powszechnym „tumiwisizmie” skończywszy. Mimo to jednak działają oni z godnym podziwu uporem, zawziętością i konsekwencją, tworząc tym samym jakieś nowe typy Judymów, rzecz jasna Judymów tylko charakterologicznych.

Z tego więc tytułu ukazanie na scenie tamtego, prawdziwego Judyma, tego niezłomnego i nie poddającego się nigdy, może mieć mimo tylu zmienionych warunków i sytuacji

pewne, choćby alegoryczne, odniesienie do współczesności i stanowić — mutatis mutandum — jakby wołanie o silne charaktery i pochwałę ich działalności.

* * *

Autor adaptacji, Zbigniew Kornecki, aktor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, ujął swego „Doktora Judyma” w przegląd sceniczny, złożony z ośmiu obrazów. Te obrazy stanowią, jak już się rzekło, nie tyle streszczenie „Ludzi bezdomnych”, ile wypunktowanie kolei losowych Judyma i zmagania jego społecznikostwa z otoczeniem, a także zaznaczenie dziejów jego nieudanej miłości do Joasi. Nie wszystkie wprowadzić owe fragmenty mają równą wartość dramatyczną, ale niektóre z nich są wcale udane, a w każdym razie do najlepszych dałoby się tam zaliczyć pierwszy obraz w Luwrze, gdzie Judym poznaje Joasie, dalej scenę relacjonującą starcie Judyma z warszawskimi lekarzami, a wreszcie obraz, odtwarzający bal w Cisach.

Pod względem aktorskim rzecz stała na ogół na dobrym poziomie, przy czym na pierwszy plan, rzecz jasna, musiała się wybić postać Judyma, z talentem odtworzona przez Józefa Parę — poza tym reżysera i inscenizatora spektaklu — bardzo umiejętnie wydobywającego na jaw ową judymowską siłę charakteru oraz poczucie samotności, spokojnie i czysto a bez żadnego patosu, czy grandilowencji (w roli tej występuje również autor adaptacji, Zbigniew Kornecki).

Należy pochwalić tutaj bardzo pomysłową scenografię Jerzego Feldmanna, który oprawę poszczególnych obrazów ujął w sposób możliwie realistyczny, bez uciekania się do jakiegokolwiek niepotrzebnej, a tak obecnie „modnej” symboliki. Pomagało też tym obrazom w dużej mierze zastosowanie urządzenia obrotowego, co wpływało bardzo dodatnio na wartość przedstawienia.

Wśród licznych ról pozostałych, znajdujących się siłą faktu w cieniu postaci Judyma, należy wymienić z uznaniem Czesławę Pszczolińską w lirycznej roli Joasi, Annę Sobolewską w pełnej wykwintnego humoru roli Pani Niewadzkiej oraz dwie siostrzenice tejsze Pani Niewadzkiej, czyli Alicję Raczkówną i Zofię Dobrzańską. Wielce udaną a także i za bawną grupę lekarzy tworzyli: Jan Bielewicz, Mieczysław Tarnawski, Michał Adamczewski, Robert Mrongowiusz, Stanisław Kieresziński, Mieczysław Popławski oraz Mieczysław Dembowski. Poza tym dobrze utrafiona rodzina Judyma reprezentowali: Irena Bielenin, Małgorzata Kozłowska i Stanisław Kosmalewski, zaś w charakterystycznych epizodach zaznaczyli się Michał Leśniak, jako lichwiarz Szajgac i Andrzej Kołtuza, jako łowca posagowy „hrabia” Karbowski.

W sumie — pomimo pewnych niedociągnięć dramatycznych (jak np. dość słaby obraz końcowy, dziejący się w Sosnowcu) — wypada pochwalić Teatr Polski, iż zdobył się już po raz drugi (po niezbyt zresztą udanym „Wrześniu” Putramenta) na własną prapremierę adaptacyjną. Świadczy to niewątpliwie bardzo dodatnio — poza innymi walorami — o ambicji tej placówki artystycznej.

BOLESŁAW SURÓWKA